Nr. 4. Lwów dnia 4. Października 1869. Poniedziałek.

DZIENNIK POLSKI

wydanie wieczorne.

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 8mej i wieczór o 5 godzinie.

Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ dwurazową dziennie „ „ 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do biura administracji Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi Dziennika Polskiego i w ajencji Piątkowskiego przy placu katedralnym za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Biura redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów, 4. października.

Debatte i *Neues Fremdenblatt* przynoszą nam wiadomość, iż uchwalony na zeszłorocznej sesji sejmu naszego projekt do ustawy *o seminarjach nauczycielskich, nie otrzymał sankcji cesarskiej.* Jako powód odmowy podaje *N. Fremdenblatt* okoliczność, iż wspomniony projekt zostaje co do kilku postanowień w sprzeczności z uchwaloną w Radzie państwa ustawą o szkołach ludowych, mianowicie: iż w kilku paragrafach zastrzega krajowej Radzie szkolnej prawo wydawania rozporządzeń, które to prawo jednak rzeczonej władzy wrzekomo nie przysłuża.

W tym kroku rządu widzimy nowy dowód, iż ministerstwo obecne bynajmniej nie jest usposobione na korzyść samorządu krajowego w ogóle, a naszego w szczególności. Zwłaszcza też krajowa Rada szkolna nie może się poszczycić względami ministerstwa, i spotykają tę władzę autonomiczną coraz to liczniejsze i dotkliwsze ograniczenia jej kompetencji, sprzeczne zarówno z literą, jak i z duchem odnośnego statutu organicznego.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o wyborach w Tarnowie według *Gazety Narodowej* i zaprzeczyliśmy przy tej sposobności fałszywym doniesieniom tego dziennika co do kandydatury pp. Ziemiałkowskiego i Gołuchowskiego. Kandydatury takiej w okręgu wyborczym większych posiadłości nie stawiano i stawiać nie zamierzano. Co do wyboru w okręgu wyborczym włościańskim, otrzymujemy następującą korespondencję:

Tarnów d. 2. października.

Wyczytawszy w wstępnym artykule *Gazety Narodowej* z d. 1. października obok relacji o wyborach z gmin włościańskich powiatu tarnowskiego uwagę: „agitacja zatem za p. Ziemiałkowskim nie udała się“ — uważam za stosowne do sprostowania mylnych pogłosek w tej mierze przez *Gazetę Narodową* w ostatnich czasach tendencyjnie rozpowszechnianych, że kandydatura p. Ziemiałkowskiego na włościańskich wyborach, ani przez komitet wyborczy w tym celu ustanowiony, ani przez żadną prywatną osobę stawianą nie była, jakoteż, że poseł Wolny nie był w Tarnowskiem i wcale w agitacji wyborczej między włościanami w powiecie tarnowskim żadnego udziału nie brał.

Pożądanemby było, żeby poseł Wolny odnośną wiadomość sam sprostował.*)

Co się tyczy osoby p. Ziemiałkowskiego, to tenże dla włościan naszych jest tak obcą osobą, że niedorzecznościąby było chcieć przeprowadzić jego wybór w jakimkolwiekbądź włościańskim okręgu wyborczym.

Utworzony w Tarnowie komitet do kierowania wyborami włościańskiemi postawił kandydaturę hr. Gołuchowskiego.

Kandydatura ta natrafiła na zaciętą opozycję władz politycznych, zawisłych od obecnego ministerstwa, z którem hr. Gołuchowski zostaje w otwartym antagonizmie.

Prócz tego kandydaci agitujący w własnym interesie wyczerpnęli cały zapas negacyjnych inwektyw przeciwko tej kandydaturze, lecz nawzajem zużyli i siebie samych. i temu przypisać należy, że ksiądz kanonik Rybarski nie będąc postawiony ani przez komitet, ani też nie kandydując sam — uchronionym został od wszelkich pocisków — i w ostatniej chwili w pośród powszechnego rozbicia stronnictw w skutku porozumienia się księży wyborców tylko jednym głosem nad absolutną większość wybrany został posłem.

Wybór ten jest jednakże nieważnym dla braku biernej kompetencji w osobie wybranego posła.

Zresztą musimy zrobić tę ogólną uwagę, że wszystkie wybory przeprowadzają się u nas dotąd w sposób tak nielojalny, z wyczerpnięciem takiego zapasu potwarzy, oszczerstw i wzajemnych inkryminacji najpotworniejszych, że dla zohydzenia jakiejś osobistości, nawet najzacniejszej, wystarczy rzucić jej imię na arenę wyborczą.

Z tej przyczyny musimy uważać każde powtórzenie się wyborów, jako wypadek dorzucający tylko zarzewia do czyników negacyjnych, przekazanych nam przeszłością pozbawioną życia publicznego.

Pisaliśmy już o rozbiciu się naszego Sejmu na kółka i na frakcje, nie mające osobnych programów politycznych i grupujące się tylko według sympatyj i antypatyj osobistych. Dodaliśmy, że w takich warunkach nie ma mowy o utworzeniu się stałej większości w Sejmie, ani takiej, którąby kierując się wyższą jaką myślą pracowała nad dobrem kraju, ani nawet takiej, którąby skutecznie poparła pojedyncze ambicje i dążenia indywidualne. Spostrzegła to także *Gazeta Narodowa*, i zrozpaczywszy o powodzeniu zamiarów swojej kliki, jeżeli tej ostatniej nie uda się zabsorbować bodaj jednę z istniejących po za nią frakcyj sejmowych, wydała wczoraj następujący jęk rozpaczy:

> Dwa najliczniejsze polskie koła, poselskie tak zwane krakowskie i koło rezolucjonistów, zgadzają się prawie we wszystkich ważniejszych kwestjach bieżących — ale przytem wrogo poglądają na siebie, nie łączą się. Dla czego? Bo w kole krakowskiem jest hrabia Adam Potocki, a w kole rezolucjonistów książę Adam Sapieha, a dwaj ci panowie nie cierpią się nawzajem. Dla czego się nie cierpią? Czy dla różnicy w zapatrywaniach politycznych? Jeżeli hrabia Adam powiedział pierwszy jakie zdanie, to jużci ks. Sapieha musi utrzymywać przeciwnie. A jeżeli pierwszy książę Adam wyrzekł jakie zapatrywanie, to przecie hrabia Adam nie może mu przyznać słuszności. A jeżeli oba wypowiedzieli rónocześnie jedno i to samo przekonanie, to już od tego są poplecznicy ich, ażeby dowieść, że białe hrabiego Adama nie jest to samo białem, jak księcia Adama, lecz różni się mocno i to tak mocno, że jedno jest właściwie białem, drugie właściwie czerwonem.
>
> Wprawdzie książę Adam nie posiada wpływu w kole poselskiem rezolucjonistów i w klubie rezolucjonistów. Na nieszczęście zaś hrabia Adam jest wyrocznią koła krakowskiego. Gdyby obaj w swoich kołach ten sam wpływ przeważny wywierali, przyszłoby może do walki zaciętej. W obecnem położeniu zaś nie przychodzi do starcia, ale nie przychodzi i do porozuminnia, i przyjść nie może. *Veto* hrabiego Adama nie dopuszcza zbliżenia się do drugiego koła, gdzie zasiada książę Adam!

Ciekawiśmy, czy heroiczny ten środek okaże się skutecznym, i czy uda się *Gazecie* pogodzić niesympatyzujących z sobą — Adamów, w imię wynalezionej przez siebie metody zbawienia ojczyzny?

Kwestja politycznego wyznania wiary, które nowowybrany poseł p. Koźmian złożył wobec swoich wyborców, zajmuje wszystkie dzienniki. Organa klubu oligarchicznego we Lwowie kładą wielki nacisk na to, że p. Koźmian „przypuszcza ewentualność wyjścia delegacji z Rady państwa,“ choć dodaje, że uważałby to „za odwołanie się do sejmu, a nie za przejście do biernej opozycji.“ Ztąd wielki tryumf, że nowy poseł pozyskał głosy wyborców, „b o p r z y j ą ł p r o g r a m r e z o l u c j o n i s t ó w.“ *Kraj* pisze:

> W tym tedy punkcie pan Koźmian zgadza się na politykę wysłania warunkowego, nie w teorji ale w praktycznem zastosowaniu, i tem samem daje najlepszy dowód jak nielogicznem jest przypuszczenie, żeby można było walczyć energicznie z ministerstwem polityką bezwarunkowego wysłania, bez przewidywania z góry możliwości wystąpienia wysłanej delegacji z Rady państwa.

My to „przewidywanie z góry ewentualności wystąpienia z Rady państwa“ tak jak ono określone jest w programie „poselskiego koła rezolucjonistów,“ uważamy za zupełnie zgodne z naszem żądaniem bezwarunkowego wysłania delegacji i zostawienia jej wolnej ręki. Odnośny ustęp programu jest bowiem, jak wykazaliśmy, tak elastycznym, że gdyby go nawet delegacja uważała za instrukcję dosłownie obowiązującą, mogłaby kierować się własnem widzeniem rzeczy i pozostać w Radzie państwa, jak długoby się to jej wydawało potrzebnem. Nie widzimy tedy w wyborze p. Koźmiana bynajmniej tryumfu politycznych dogmatów oligarchicznego spisku lwowskiego, bo dogmata takie, zdaniem naszem, nie istnieją.

Unia tymczasem wzięła na serjo deklamacje *Gazety* i *Kraju*, i opierając się na tem, że program „poselskiego koła rezolucjonistów“ zawiera niby instrukcję dla delegatów, napisała:

> Otóż zdaje nam się, że szanowni członkowie klubu i koła rezolucjonistów chyba to głównie mieli na celu, aby związawszy sobie ręce programem, uczynić się n i e w y b i e r a l n y m i do Rady państwa. Jeżeli tak istotnie to dopięli celu, bo sądzimy, że posłów, którzy podobny program podpisali, Izba żadną miarą wybierać nie może.

Ta konkluzja klerykalnego organu wywołała w obozie skonfederowanych oligarchów lwowskich przestrach, który się równa chyba tylko temu, jaki powstał swojego czasu między kierownikami *Kraju*, gdy w *Gaz. Nar.* pojawił się „podsunięty“ artykuł tej treści, że strasząc Niemców wyjściem jednej delegacji z Rady państwa, trzeba ich straszyć także niewysłaniem drugiej. Tak tu, jak tam, chodzi właśnie tylko o wysłanie *drugiej* delegacji, w którejby konfederacja oligarchiczna rej wodziła, a *Unja* tymczasem wzięła na serjo ostrożne i restrykcjom mentalnym, obszerne pole zostawiające frazesy o ewentualnem opuszczeniu Rady państwa, o odnoszeniu się posłów do ich mocodawców itd. wydobywając z tego wniosek, iż żaden z konfederatów nie może przyjąć mandatu do delegacji!

Organ konfederatów pospieszył zaprzeczyć czemprędzej tym konkluzjom *Unii*, i uspokoić sumienia patronów swoich oświadczeniem, że m o g ą być wybrani do Rady państwa, i m o g ą przyjąć mandaty, jeżeli zechcą — *Unię* zaś pomawia on o podstępne działanie na korzyść „mameluków“ t. j. na korzyść byłej większości delegacyjnej. Posądzenie to nader nieuzasadnione, bo większość delegacyjna w programie „rezolucjonistów“ nie może upatrywać tego, co w nim dostrzegła *Unia*. Program ten nie wkłada na przyszłą delegację innych obowiązków, jak te, które z natury rzeczy wypływają, i które każda delegacja wypełniała i wypełniać będzie. Czemże jest bowiem „przypuszczenie ewentualności wystąpienia z Rady państwa d l a r a t o w a n i a i n t e r e s u k r a j u“ póki i n t e r e s k r a j u wymaga pozostania delegacji? Czczym frazesem! Każda delegacja wystąpi, gdy interes kraju tego widocznie wymagać będzie, jest to jednym z postulatów polityki utylitarnej; i nie ma w kraju nikogo, ktoby mógł być w tej mierze innego zdania.

„Koło poselskie rezolucjonistów“ może tedy zdaniem naszem wszystkich swoich członków stawiać na kandydatów do Rady państwa, *Unia* się myli, a *Gazeta Narodowa* ma słuszność. Wszak konfederaci umyślnie tak sformułowali swój program, ażeby sobie zostawić jak najwolniejsze ręce do działania! Obiecują na pozór bardzo wiele, ale nie zobowiązują się w gruncie do niczego.

O programie „poselskiego koła rezolucjonistów“ umieszcza *Czas* następujące uwagi, zupełnie zgodne z naszem zapatrywaniem się na ten program:

> Wydarzyło mi się raz na balu maskowym, iż eleganckie domino ukrywające jakąś istotę o wysokim darze mistyfikacji a organem głosu i składem ręki przypominające dobrą moją znajomą, do najwyższego stopnia podnieciło moją ciekawość. Długo bezskutecznie usiłowałem uprosić owe domino, aby zechciało uchylić maskę. Wreszcie w chwili kiedy intrygująca maseczka zrobiła zadość mojej prośbie, jakież było moje zdziwienie i rozczarowanie, skoro wtedy dopiero stała się dla mnie prawdziwą zagadką, kiedy się zdemaskowała, gdyż się okazało, że jej nie znałem wcale.
>
> Uczucie, jakiego wtenczas doznałem, przypominało mi się po odczytaniu programu posłów z klubu rezolucjonistów — teraz bowiem dopiero po zdjęciu maski wydają mi się prawdziwą zagadką. I na toż było potrzeba zawiązywać klub, wszczynać agitację w sejmie i po za sejmem, głosić szumnie nową drogę, zapowiadać program stanowczy i dobitny, aby w tym programie nic nie wypowiedzieć, a raczej wypowiedzieć coś bardzo elastycznego, co tylokrotnie już było powtarzanem przez różne organa, na co zresztą wszyscy zgodzić się mogą, gdyby nie mieli powodów sądzić, że po za tym programem jawnym musi być program drugi ukryty, więcej kategoryczny, orzekający stanowczo o punktach spornych naszej polityki, wyminiętych zręcznie w ogłoszonym dokumencie. Punkta te tylokrotnie podnoszone przez wasz dziennik, nie zapominający nigdy położyć kropki nad *i*, są dwa: sposób przesłania rezolucji, i warunkowe lub bezwarunkowe wysłanie delegacji czyli niedozwolona konstytucją instrukcja. Nie znajdujemy w programacie klubu sejmowego, a raczej, jak słusznie nazywacie, sejmowej delegacji klubu rezolucjonistów, kategorycznej odpowiedzi na te dwa pytania.
>
> Końcowy ustęp programu wyraża myśl moralnej instrukcji dla przyszłej delegacji Rady państwa, aby taż opuściła Radę państwa w razie niezałatwienia rezolucji. Co do mnie, nie tak pojmuję konstytucyjną walkę za rezolucją, i widzę w tym ustępie, jak gdyby posłom klubowym układającym dwa programy jeden jawny drugi tajny, pierwszy był nieco się zagiął i dozwolił odczytać jeden ustęp programatu spisanego dla własnej wiadomości. Niemniej jednak posłowie klubowi nie wypowiedzieli ostatniej swej myśli i nie postawili tego jasnego programatu, jaki ich organa zapowiadały — podobnie jak to domino na reducie po zdjęciu maski zostają zagadką.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wypadek wyborów w Czechach, ich znaczenie i skutki z jednej, a sprawa bezpośrednich wyborów do Rady państwa z drugiej strony — oto przedmioty z pola polityki wewnętrznej, którémi przeważnie zajmują się obecnie dzienniki wiedeńskie i czeskie, a po części także i węgierskie.

Klęska poniesiona przez stronnictwo niemiecko-centralistyczne zanadto jest jawną, by ją zataić, a zanadto dotkliwą, by ją tak prędko przeboleć można. Przyznając się jednak do niej i ubolewając nad nią, starają się dzienniki niemieckie wykazać, iż gdyby nie to i nie owo, klęska byłaby mniejszą; ale nawet taka, jaka jest, nie zmieniła stanu rzeczy, i obie strony utrzymały się na zajętych pozycjach. „Gdyby Czesi — tak pisze *Debatte* — wstrzymali się byli od agitacji na tak wielką skalę przedsięwziętej, lub gdyby Niemcy użyli byli tych samych środków i z takąż samą energią, to zwolennicy konstytucji byliby prawdopodobnie odnieśli zwycięztwo w — pięciu lub siedmiu okręgach wyborczych.“ Zbyt to mała liczba w stosunku do ogółu przedsiębranych wyborów; wszelako i takie zwycięztwo byłoby zdaniem *Debatty* miało dość moralnego znaczenia, by się przyczynić do ożywienia nadziei rychlejszego dójścia układów. „Z tem wszystkiem“ — pociesza się *Debatte* — „jedni nic nie zyskali, drudzy nic nie stracili. Tylko widoki układów usunęły się znowu w dalszą niepewną przyszłość, a pokój między ludami w Austrji pozostanie i nadal zakłócony.“ (Bagatela!)

Dniem wprzód pisała taż sama *Debatte*: „Rzeczy stoją obecnie na tym samym punkcie, na którym stały przed rokiem. Sejm legalny zebrał się; będzie on obradował i uchwalał, a *facit* będzie tylko ten, iż naród czeski pozbawiony będzie i nadal swojej legalnej reprezentacji. . . O z w r o c i e z a ś w d u c h u f e d e r a l i s t y c z n e g o p r z e o b r a ż e n i a p a ń s t w a — niechaj się nikt nie łudzi w tym względzie — teraz mniej niż kiedykolwiek może być mowa.“

N. fr. Presse, pisząc widocznie pod wpływem niemiłego wrażenia wypadków czeskich, a przytem rozdrażniona występowaniem Słowieńców w sejmie styryjskim i podniesionym w dzienniku *Vaterland* głosem o rozwiązanie sejmu czeskiego, zapełniła wstępny swój artykuł jeremiadami nad losem biednych Niemców w Austrji, którym wszyscy — nie wyjmując i Węgrów — zarzucają uciskanie innych, mianowicie słowiańskich narodowości, podczas gdy im samym, nawet w Styrji i w Czechach, zaprzeczonem jest prawo własnego domu! . . . Ale — *quos ego!* „Dobrze więc — woła nowa *Presse* — zabieramy się właśnie do tego, aby raz zrobić porządek i postawić konstytucję naszą na pewniejszej podstawie: Rada państwa niechaj stanie na swoich własnych nogach i niechaj będzie odtąd niezawisłą od łaski narodowych sejmów.“ Ale cóż? Ledwo usłyszano pogróżkę tę za Litawą, jużci dolatuje ztamtąd wołanie: „Nie centralizujcie, bo co nam przystoi, to nie przystoi wam!“ Nowy kłopot! „Odwagi jednak nie stracą Niemcy, cobądźby na nich spaść miało; pokrzepia ich bowiem n i e w y c z e r p a n y p r z y p ł y w s i ł y n a r o d o w e j z w i e l k i e j n i e m i e c k i e j o j c z y z n y, którego żadna potęga przeciwna powstrzymać nie zdoła.“ Gdyby im zaś nawet i tę odrobinę praw, jaka im jeszcze pozostała, wydrzeć chciano, wtedy lamentować będzie nie Wiedeń sam, ale cała niemiecka Austrja, a przeciwników naszych wzywamy, aby sobie raz w wyobraźni odmalowali obraz Austrji bez Niemców!“

Peszteński *Naplo* pisze o wyborach czeskich: „Czesi naśladują w opozycji biernej Węgrów, nie pomnąc jednak na zachodzące obustronne różnice. Węgrzy nie mieli u siebie w kraju tak potężnej, sobie przeciwnej partji, jaką mają Czesi w Niemcach. Jednakowoż należy zaspokoić życzenia narodu czeskiego, ale tylko narodu, nie zaś jego przywódców. Tym ostatnim bowiem idzie właściwie tylko o panowanie; im wszystko jedno, czy istnieje absolutyzm czy konstytucjonalizm, byle tylko oni mieli ster w ręku. Jako środek do usunięcia konfliktu, zaleca *Naplo* zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, czem uchylonemby zostało sztuczne majoryzowanie Czechów.“

Wątpimy, aby ta rada trafiła do przekonania Niemców. *Naplo* bowiem zdaje się mieć na myśli wybory bezpośrednie do s e j m u c z e s k i e g o, które też prawdopodobnie zapewniłyby Czechom większość w sejmie, oni bowiem stanowią przeważnie większą część ludności krajowej. Tymczasem Niemcom bardzo wygodnie z dotychczasową szmerlingowską ordynacją wyborczą, która róznemi sztucznemi kombinacjami sprawiła, iż mimo mniejszości w kraju są Niemcy dziś większością w sejmie. Dlatego też nie słyszeliśmy dotąd niemieckiego głosu, któryby przemawiał za bezpośredniemi wyborami do sejmu czeskiego. Niemcom idzie na teraz tylko o bezpośrednie wybory do **R a d y p a ń s t w a**, któremi chcą się uwolnić od zależności od sejmów co do wewnętrznego składu tejże Rady.

W przedmiocie r e f o r m y w y b o r c z e j w tym duchu pojętej pisze *Presse* co następuje: „Agitacja w celu reformy wyborczej nie rozpoczęła się jeszcze na dobre. Poza sejmami i bezpośrednio interesowanemi kołami deputowanych, nie wystąpiła jeszcze żadna korporacja z całą wagą swego wpływu ani za ani przeciw reformie ordynacji wyborczej dla Rady państwa, i rozbieraniem tej kwestji zajmowała się dotąd prawie tylko sama publicystyka. Sejmy podjęły wprawdzie tę sprawę, ale dotąd — z wyjątkiem sejmu niższo-austrjackiego — nie słychać jeszcze nic o wchodzących głębiej w rzecz obradach. Tylko z pogłoski wiemy, iż słowieńscy deputowani w Krainie przeciwni są dotychczasowym

*) P. Wolny uczynił to wczoraj w *Dzienniku Polskim*. Przyp. Red.

urządzeniom, a i posłowie polscy we Lwowie mają podzielać ten sposób zapatrywania się. (Przecież nieco do wyborów bezpośrednich do Rady państwa? p. r.) Z Berna zaś dowiadujemy się, iż znakomici deputowani niemieccy na przedwstępnej obradzie oświadczyli się przeciw reformie. Odmiennego zdania są reprezentacje krajów czysto-niemieckich, które mają być zdecydowane iść za przykładem sejmu wiedeńskiego i w razie potrzeby wspólnie z nim działać. Silniejszego charakteru jednak, jak już wspomnieliśmy, agitacja wyborcza nigdzie dotąd nie przybrała, i trudno się domyśleć, jakim sposobem w najbliższych czterech lub pięciu tygodniach mógłby nastąpić jaki zwrot nagły w tej sprawie, jeśli stronnictwo popierające reformę nie zdobędzie się na sprężystszą działalność."

Tagblatt donosi, iż minister spraw wewnętrzwych powrócił z Berna, dokąd udał się był na otwarcie sejmu morawskiego. W kole swoich przyjaciół politycznych działać miał minister w tym duchu, ażeby i sejm morawski oświadczył się za wyborami bezpośredniemi do Rady państwa z grup czyli kurji. Dr. Giskra spodziewa się pomyślnego skutku poczynionych w tym względzie kroków."

Kronika.

† **Ignacy Szczepanowski** umarł w Poznaniu 29 września t. r. licząc 56 lat. Urodził się w Białymstoku, gdzie ojciec jego był wicegubernatorem, wstąpił do wojska, a w r. 1831 był adjutantem przy Bemie. Po upadku powstania emigrował, i był przez dłuższy czas w Londynie sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Polski, następnie pracował przy redakcji czasopisma paryskiego: *Wiadomości Polskie*; później przebywał w Brukseli, a w przeszłym roku przeniósł się do Poznania.

* **Dyplomy na członków stow. Kościuszki**, mającego swą siedzibę w St. Gallen, mieliśmy sposobność oglądać. Dyplomy te wydawane na pół arkuszu, kolorowane, mają u góry na piersiach orła białego portret Kościuszki, otoczony trójkolorową wstęgą, na której znajduje się napis: „Libertè, egalitè, fraternitè," w narożnikach górnych znajdują się herby Polski i Kościuszki, po lewej stronie w dolnym narożniku stoi ułan polski trzymający w ręku sztandar trójkolorowy, a obok niego godła wojenne i rolnicze, po prawej kosynier, przy którym widzimy godła naukowe i artystyczne; w środku u dołu pomnik raperswylski i dwie ręce trzymające się, w środku stosowny napis. Dyplom taki otrzymał pomiędzy wielu innemi tutejszy pastor ewangielicki ks. Glajcar. (*K.*)

* **Derekcję niemieckiego teatru** we Lwowie otrzymała już p. Löwe. Ciekawiśmy bardzo, czy fatalizm bankructwa, który tak nieubłaganie ścigał wszytkich dawniejszych dyrektorów niemieckich, będzie dla płci pięknej grzeczniejszym i pobłażliwszym?

* **Dziennik Warszawski** donosi, że niedawno przeszedł na prawosławie Michał Ostrowski, kanonik i doktor teologii, były kapelan warszawskiego arcybiskupa ś. p. Felińskiego, który przed laty towarzyszył z własnej woli swemu nieszczęśliwemu arcybiskupowi na wygnanie. Odszczepieństwo to od wiary ojców nastąpić miało w skutek namowy misjonarza miasta Bachczyseraj, Mikołaja Paksimada. O ile nam wiadomo, pochodzi Ostrowski z szlacheckiej prawie w całej Polsce znanej familii, spokrewnionej z rodziną Wielkopolskich.

* **Samobójstwo.** Wczoraj rano między godziną 9 a 10 odebrał sobie życie przy ulicy dykastralnej, w domu pp. Towarnickich, urzędnik dyrekcji skarbowej, p. Zygmuntowski, wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* **Nowy Mesjasz** pojawił się w Jerozolimie. Taka wieść rozeszła się między żydami w powiecie Sandomierskim i Opatowskim. Rozgłosił ją jakiś galicyjski rabin, z tym dodatkiem, że mesjasz ten odwiedzi Polskę w dniu 3 września t. j. w dniu sądnym. Znaleźli się tacy, którzy uwierzywszy tej pogłosce, chcieli wysłać deputację do Jerozolimy dla złożenia hołdu mesjaszowi.

* **Modniarka zagrażająca jedności Niemiec.** W Uslar w prowincji Hanower, wywiesiła na wystawie pewna modniarka na dniu 22 września, jako dwódziestoczwartej rocznicy urodzin następcy tronu Ernesta Augusta, więcej jak zwykle żółto-białych wstążek, kwiatów i t. d., chcąc tym sposobem okazać swój welfski patrjotyzm. Demonstracja ta nieszkodziła pewnie nikomu, a najmniej pruskiemu rządowi. Jakżeż nastraszyła się nieboga, gdy o godzinie 11 otrzymała z rąk żandarma następujące pismo: „Uslar 21 wrzecnia 1869. Niniejszem wzywa się panią, ażebyś najdalej do godziny 12 z swej wystawy wszystkie żółto-białe wstążki, kwiaty i t. d. usunąć zechciała, w przeciwnym bowiem razie nałoży się na panią grzywnę w kocie 10 talarów. Gdyby się w ciągu dnia podobna demonstracja powtórzyła, podlegasz pani tej samej karze. Naczelnik bióra: Horn."

* **Król z Burmah** bawi obecnie w Londynie. Wielki jego tytuł brzmi tak: „Jego wielka, sławą głośna i bardzo wyszczególniona królewska Mość, która panuje nad wszystkiemi krajami Thama, Peranta, Tampodepa i nad wszystkiemi wielkiemi głowami, które tylko wschodnie deszczochrony nad sobą noszą: król wschodzącego słońca, pan niebiańskich słoniów, władca białych słoniów i naczelnik sprawiedliwości."

* **Pius IX i damskie kapelusze.** Podczas nabożeństwa w kościele św. Piotra zbliżyła się do Ojca św. pewna dama, należąca do tego stronnictwa, jakie w operetce „*Pariser Leben*" jest trafnie skreślone, i uklękła przed nim, ażeby go w nogę pocałować. Pius spoglądnął na nią i odezwał się: „*Quanta vista bene, Signora, quel tegumine in testa!*" (Jakżeż pani do twarzy w tym półmisku na głowie!") Następnie nastawił jej nogę, którą zarumieniona *Cocodetta* w pokorze ducha ucałowała.

* **Fatalne sztuczne ognie.** W Kajennie miano spalić podczas obchodu uroczystości urodzin cesarskich sztuczne ognie. Iskra z zapalonej rakiety padła przypadkiem na tuż obok w rezerwie leżące jeszcze nieustawione sztuczne ognie, w skutek czego nastąpiła eksplozja. 20 osób, po największej części kobiety i dzieci odniosły silne poparzenie a 30 innych mniej lub więcej silne. W skutek odniesionych ran umarło już kilka osób.

* **Ogniwo** zawiera w 7 numerze: Unia Lubelska, odczyt Z. Miłkowskiego, Bohaterskie dziewczę, szkic powieściowy p. M. Bałuckiego. Przyjazne słowo p. M. B. Nasza piosnka p. Ipsilona. Kronika czerniowiecka. Dorna-Watra. Zapiski bibliograficzne, Rozmaitości. Pisemko to zaczyna się polepszać,, chociaż jako pierwszy dziennik polski na Bukowinie, ma pewnie niemałe trudności do zwalczenia.

* **Historja klasztorna.** W Belle-Fontaine uciekł z klasztoru OO. Trapistów pewien bogobojny braciszek, zostawiając w swej celi wszystkie przybory klasztorne, a zabrawszy natomiast całą kasę, którą zawiadywał. Czcigodny ten braciszek był już przedtem za jakąś popełnioną zbrodnię do robót przymusowych skazany, a następnie został jako ofiara polityczna cesarstwa do klasztoru przyjęty. Sądząc z defraudowanej sumy, która wynosi sto tysięcy franków, nie można przypuścić, ażeby ojcowie Trapiści prowadzili żywot zastosowany ściśle do reguły. Braciszek uciekinier, kultywował także w sposób dziwny *memento mori*; wynajmywał on sobie w Cholet cały dom i spędzał tam całe noce w towarzystwie znajomych laików i dopuszczał się czynów, które uczynionym ślubom zakonnym wręcz były przeciwne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Austrjacki Bank narodowy ogłasza wykaz obrotu pieniężnego z ostatniego tygodnia po d. 29 września. Obieg banknotów 312.962.000. zł. Odtrąciwszy należytości banku za komisjonalne załatwianie hipotekarnych spraw asygnacyjnych (§. 16. statutu) 3,075.89767. pozostaje 509.886.20233. Pokrycie: skarb kruszcowy 123,907.31002. Noty państwowe do banku należące 1,269.720,,. Eskonta: 104.729.841,31. pożyczki 45,443.800, wykupione kupony oblig. ind. 29,510,1., wykupione i na giełdzie kupione listy zastawne po 66²/₃ 10,775.466,66. Razem 314.151.644 zł. 3.

Wiedeń 30 Września. Wczorajszy wieczorny ruch giełdowy, spowodował mdłe notowania; z zagranicznych giełd jeszcze słabsze. Akcje kredytowe stały o 6tej 252, południowe 242.75., anglosy 288., losy z 860 r. 92., a z r. 864. 110,,25. Dzisiejsze wstępne interesa giełdy rozpoczęły się leniwo; potemu jednak napłynęły liczne zlecenia kupna i posunęły kursa w górę, a nawet kontramina, niedowierzająca pokojowi uspokoiła się i dopuściła p prawkę kredytowych aż do 256., anglosów aż do 295. Lombardów na 244. Francuzkich do 99.50 Karola Ludwika do 246. O wpół do 12 zamknięto: Kredytowe 255, Lombardy 243,,75. Anglosy 294,,50. losy 1866. 92,,50., 1864. 111. O w pół do 1. papiery nieznacznie niżej spadły; zaś o2giej zamknięto: kredytowe 256., anglosy 296,50, Lombardy 244., Napoleony 9,,78.

Targ zbożowy nie bardzo był ożywiony; brak ochoty kupna Kupiono 100 mieżyc żyta kaniskiego 78 — 80 ℔ po 3 zl. 40 Florysdorfr 600 mierzyc Szobskiego żyta 81 ℔ po 3. zł. 60; dalej 500 cet. kukurudzy po 3 zł. 12. na kolei w Raab; 1000 cetnarów owsa 46 ℔ 4 zł. 20. Słód słowacki: 7 złr. 26 w Wiedniu: styryjska parowa 12 zł. 50 ct.

W Krakowie targ był pustym tak na komorze Baran, jakoteż i na Kleparzu, a to z powodu świąt izraelickich. Handel zbożowy słabo idzie — za granicę nie wyworzą, bo ziemscy właściciele i spekulanci wstrzymują się ze sprzedażą, czekając podwyższenia się cen. Zamiejscowe targi, po największej części są zapełnione własnem zbożem, i niewiedzieć jak długo potrwa ten stan.

Na targ w Oświęcimie przybyło i sprzedano bydła z Bessarabii 500 szt. z Galicji 700 szt. Płacono za sztukę 5 do 6 cetnarową 160 zł. za sztukę 4 do 5 cetnarową po 135 zł. za sztukę 3½ do 4 cet. po 110 zł. tojest od 31 zł. 50 ct. do 32 zł. 25 ct. żywej wagi. Z tych sprzedano do Szlązka 80 do Morawy 600 szt. do Czech 400 szt. niesprzedanych 120 sztuk zawieziono do Wiednia. Pomimo zimna i słoty był targ dość dobry, a na targ przyszły spodziewają się lepszego ruchu.

— Zbiórka chmielu w Czechach i innych prowincjach Austrji zawiodła mocno, i na śmiało można twierdzić iż żniwo było dziesiątkowe. Nawet za granicą zaledwo połowę tego otrzymano co było w roku ubiegłym, i dlatego cena tego artykułu mocno poszła w górę na wszytkich targach. — W Czechach handlarze i browarnicy bardzo poszukują towaru i przyznają bardzo dobre ceny. Za chmiel sadowski (Saaz): płacą 200—220 zł.; za wiejski 180—190 zł.; czerwony 120—130 zł.; zielony 70—80 zł. W Bawarji targ bardzo ożywiony, ceny idą w górę.

— Zbiórka kartofli w Galicji także niebardzo korzystną się okazuje. Ze wszystkich stron otrzymujemy wiadomości iż z wykopanej kartofli większa część jest zgniłą.

— Akcje anglo-austrjackie. Wedle zawiadomienia izby giełdowej puszczone będą w ruch zacząwszy od wieczora 30. Września r. b. i tylko takie akcyjne asygnaty interimalne, na których uwidoczniona ostemplowaniem uprawnienie poboru nowych akcyj. — Wiadomo iż na 5 starych asygnat wydawano 1 nową; kursowe obliczenie zestawia się przeto następnie: Przyjmując jako podstawę, kurs likwidacyjny na 296 walidują 5 sztuk za 1480 złr.; do tego 1 sztuka na 10 funtów szterl. wpłaty wedle 3 mies. kursu wekslowego obliczywszy na 123 zł. — czyni wydatek za 6 sztuk razem 1603 zł. czyli przeciętnie za sztukę 267 zł. 16. Otóż, ktoby np. intro zobowiązał się dostarczyć 25 sztuk tych akcji po kursie likwidacyjnym dzisiejszym, musiałby dać albo 30 sztuk po 267 zł. 16 c. albo 25 sztuk po 296 i 5 sztuk za zwrotem wpłaty.

— Nasiona ogrodowe na jesień i inspekta wczesne, — i cebulki hiacyntów, tulipanów, krokusów, anemonów, ranunkułów itp. sprowadziło towarzystwo ogrodniczo sadownicze z Erfurtu w najlepszych gatunkach. Nie spekulując na zysk, tylko mając na celu korzyść powszechną i wzbudzenie zamiłowania do ogrodnictwa, sprzedaje Zarząd te przedmioty o połowę taniej, aniżeli wszystkie handle lwowskie. Zamówienia przyjmują i załatwiają: a) dla szanownej publiczności handel Karola Glauca, plac Marjacki; — b) dla członków towarzystwa, kancelarja zarządu pod l. 615²/₄ ulica szeroka. Cenniki rozsyłają się na żądanie gratis.

⊙ Wiedeń 2 października. Na dzisiejszej naszej giełdzie zbożowej odbiło się omdlenie, jakie panuje chwilowo na wszystkich targowicach w handlu zbożowym. Transakcje w pszenicy były wszakże dość rozległe. Z rąk do rąk przeszło około 40,000 mierzyc po cenach cokolwiek zniżonych w porównaniu z tygodniem ubiegłym. Banatkę 88 funtową płacono po 5·50 w Wiedniu, żyto 80 funtowe po 3·50.

Bydła rzeźnego dostawiono z Galicji 1780, z Węgier 559, z innych prowincji 261, razem 2600 sztuk wagi 400 do 780 funtów. Za cetnar notowano 28—34½ złr, Niesprzedanych pozostało 115 sztuk.

— Wice-dyrektorem jeneralnym kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej został hr. De Serre, Polak z rodu.

— Żupy w Kałuszu puścił rząd w 40-letnią dzierżawę spółce, do której wchodzą Potoccy i Margulies z kompanją. Dziennik wiedeński, który o tem donosi, dodaje wiadomość, że wszystkie żupy w Galicji mają pójść w dzierżawę. Czyby nie było rzeczą stosowną, aby o tem Wydział krajowy w spółce z bankami krajowemi pomyślał

Telegramy.

Papa (we Węgrzech) d. 1. października. Ruch wyborczy jest bardzo burzliwy. Jokai przyrzeka węgierski bank narodowy z filją w Papa. Chodzi on od domu do domu i na ulicach skłania wyborców do głosowania za swoją kandydaturą, przeciw czemu zaprotestowano już u burmistrza. Inteligencja stoi wytrwale po stronie partji Deaka, której zwycięztwo jest pewne.

Praga d. 1. października. Przy rewizji odbytej w Berlinie w mieszkaniu Józefa Fricza, znaleziono wiele kompromitujących listów, niektóre z nich tyczą się osób, zamieszkałych stale w Pradze. (Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, gdyż otrzymała ją z Pragi centralistyczna *Nowa Presse*. Prz. red.)

Zagrzeb 1. paźdz. Dyskusja nad ustawą o reluicji urbarjaljów ukończona. Prawo reluicji uchwalone, termin zgłoszenia się dwuletni. Interpelowano rząd krajowy względem ustawy o odpowiedzialności bana.

Zagrzeb 1. październ. Wczoraj odbyła się pierwsza jazda na kolei Zagrzeb-Kreuz; z okazji tej wyprawiono w ostatniem miejscu wielki festyn.

Zagrzeb d. 1. października. W okręgu Cattaro miało przyjść do wielkich zaburzeń.

Mnichów d. 1. października. Chociaż i przy dzisiejszem piątem skrutynium, kwestja wyboru prezydenta nie została rozstrzygniętą, mimo to rząd nie przedsięwziął jeszcze nic stanowczego. Izba przystąpi jutro do 6go skrutynium.

Berlin d. 1. października. *Kreuz Ztg.* wspominając o rozmaitych korespondencjach, które utrzymywały, jakoby stronnictwo rządowe intrygowało przeciw hr. Bismarkowi, i jakoby tenże poróżnił się ze swemi kolegami — zapewnia, że według najlepszych informacyj wszystko to jest nieprawdziwe.

Berlin d. 1. października. Listy prywatne z Paryża, pochodzące z wiarygodnego źródła, stwierdzają, że dobre stosunki zawiązały się z pewną ostentacją między cesarzem, cesarzową, księciem następcą tronu a księciem Napoleonem. — Listy te zapewniają także, że cesarz chce silną ręką uchwycić ster władzy, a nie robiąc opozycji żadnych ustępstw, pragnie zająć także w obec ultramontanów silne stanowisko.

Stuttgart d. 1 października. W Baden-Baden spodziewają się w czasie pobytu króla Wilhelma, przyjazdu cesarza Franciszka Józefa.

Belgrad d. 1. października. Dziś rozpoczęły swe czynności międzynarodowa serbska poczta. Książę Biron, który tu był w sprawach kolejowych, opuścił już Belgrad.

Bruksela d. 1. października. Wczoraj przyjechał tu książę Karol rumuński. Król odwidził go w pałacu hr. Flandrów a po popołudniu dał u siebie wielki objad. Książę jedzie dziś wieczór do Baden, zkąd uda się do Paryża.

Paryż d. 1. października. Cesarzowa, która odjechała wczoraj wieczór o godzinie 6tej stanie w Egipcie 22. października.

Madryt d. 1. października. Brygada Palaliga pobiła i rozbiła wczoraj koło Espazraquera oddział powstańczy, liczący 1000 ludzi. Brygadjer Clayuneo ściga powstańców z Torresdy do Savi. W Barcelonie i innych okolicach półwyspu panuje zupełny pokój. Zapewniają, że deputowany Joariz skompromitował się przy ostatnich rozruchach w Barcelonie i Tarragonie.

Wiedeń 2. paźdz. Uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy o seminarjach nauczycielskich, nie otrzymał sankcji cesarskiej.

Berno 2. paźdz. *Mähr. Correspondent* pisze, że cesarz sankcjonował wstrzymanie wypłaty temporaljów biskupowi z Linz po 36.000 zł.

Kijów d. 2. października. Według wiadomości z Liwadji car postanowił wrócić dopiero 18. b. m. W Petersburgu stanie d. 22. paźdz.

Wenecja 2. paźdz. Przybyła tu cesarzowa Eugenia i udała się natychmiast na pokład okrętu „L'Aigle".

Ostatnie wiadomości.

Wybory posłów we Lwowie odroczone aż do sankcjonowania ustawy.

Telegram *Tagblattu* z Pragi z d. 2. b. m. zaprzecza pogłoskom o zaproszeniu przywódzców czeskich na konferencję z hr. Beustem, równie jak i o samejże konferencji. Ministrowie Beust i Taaffe odjechali do Wiednia, wkrótce jednak mają powrócić do Pragi.

Cesarz przyjął rezygnację dr. Klaudy z posady burmistrza Pragi. Nowy wybór burmistrza wkrótce nastąpi.

Kilku deputowanych czeskich nowo wybranych, oświadcza w dziennikach, iż przystępują do zeszłorocznej deklaracji i nie pojawią się w Sejmie.

Komisja konstytucyjna sejmu styryjskiego wygotowała sprawozdanie o reformie wyborczej, i stanowi następujące wnioski: Zamiast Izby panów ma być ustanowiona Izba krajów, wybierana przez sejmy krajowe. Obok izby krajów ma istnieć Izba niższa z bezpośrednich wyborów. Posłowie jej mają czteroletni mandat, i jeden poseł przypada na 50.000 mieszkańców. Miasta i miasteczka dostarczają ⅓, a reszta ludności ⅔ części deputowanych. Referentem tej sprawy jest dr. Rechbauer.

Francuzkie Ciało prawodawcze ma być jak donoszą telegramy dzisiejsze — zwołane na listopad. Jednocześnie rozchodzi się pogłoska o ponownych usiłowaniach Napoleona, by spowodować powszechne rozzbrojenie i przed Ciałem prawodawczem wystąpi z manifestem pokojowym.

Wiedeń 2. październ. 1869	Płacą zł.	ct	Żądają zł.	ct
Renta austrjacka notami oprocentowana	58	80	58	90
„ „ srebrem „	68	70	68	80
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	00	93	00
„ „ „ węgierskie	77	75	78	50
„ „ „ chor. i sław.	81	50	82	50
„ „ „ galicyjskie	71	50	72	50
„ „ „ bukowińskie	00	00	00	00
„ „ „ siedmiogrod.	75	50	76	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	100	00	101	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	232	00	233	00
„ „ „ 1854 po 250 zł. 4%	87	00	88	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	93	50	93	75
„ „ „ 1864 po 100 „	113	75	114	00
„ Zakładu kredyt. po 100 zl.	00	00	00	00
„ ks. Salm	39	50	40	50
„ hr. Palfy	27	00	28	00
„ ks. Klary	32	00	33	00
„ hr. St Genois	30	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	15	50	16	50
Stanisławowskie po 20 zł.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. } 10letn. do los.	97	50	97	75
w walucie austr.	92	80	93	10
Galic. Zakł. kred. 4%	75	50	76	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	00	00	00	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	105	00	105	50
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	00	00
Banku narodowego austr	717	00	719	00
„ anglo-austr.	274	00	275	00
Zakł kred. dla h. i przem. po 160 zł.	259	00	260	50
Kolei półn. Ferdynanda	2100	00	2105	00
„ Karola Ludwika	249	50	250	50
„ Czerniowieckiej	199	00	200	00
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	99	50	100	50
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	87	00	88	00
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne.)				
Napoleondor	9	82	9	83
Augsb. 100 zl nr.	101	40	101	60
Frankf. n. M. 100	101	40	101	70
Hamb. 100 mark.	89	70	89	90
Londyn 10 fnt. st.	122	20	122	30
Paryż 100 frank.	48	50	48	55
Paryż 21. września.				
Renta 3%	71	07	00	00

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz. Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.